

Stawka na samodzielne gospodarskie myślenie

Skawina to drugi po Krakowie ośrodek przemysłowy w województwie i jak każde inne miasto w kraju boryka się z wieloma problemami, które należałoby rozwiązać w szybkim czasie. Potrzeba nowych mieszkań oraz infrastruktury, rozbudowy a właściwie budowy nowej oczyszczalni ścieków, bez której nie można wznosić nowych inwestycji. Konieczne są też m. in. nowa szkoła, przedszkole, żłobek.

O problemach Skawiny dużo mówiono na wczorajszym wyjazdowym posiedzeniu Sekretariatu KK PZPR, na czele z I sekretarzem KK Józefem Gajewiczem, w którym wzięli również udział: prezydent Krakowa Tadeusz Salwa, przewodniczący Rady Narodowej m. Krakowa Apolinary Kozub i przewodniczący KKKP Leonard Żukiewicz, a także gospodarze miasta i gminy Skawina z I sekretarzem KMG Henrykiem Jezioriskiem i naczelnikiem Stanisławem Żakiem. Następnie złożyli wizyty w zakładach: Józef Gajewicz — w Zakładzie Metalurgicznym (dawnej Hucie Aluminium, gdzie obecnie przerabia się złom metali kolorowych i działa jedyny w kraju wydział masy anodowej), Józef Gregorczyk — w Elektrowni, Jan Czepiel i Leonard Żukiewicz — w Zakładach Koncentratów Spożywczych; w Zakładach Materiałów Ogniotrwałych — Władysław Kaczmarek i Apolinary Kozub, zaś w

(Dokończenie na str. 2)

Cena 5 zł

PL ISSN 0137-9011
Nr indeksu 35005

echo

KRAKOWA

ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ M. KRAKOWA
ROK XXXVIII PISMO POPOŁUDNIOWE Nr 175 (11713)

Kraków, wtorek 4 września 1984 r.

W kranach znów sucho

W Rudawie i Sance więcej mułu niż wody

Mieszkańcy Krakowa są coraz bardziej zaniepokojeni brakiem wody w kranach. Wczoraj od samego rana alarmowano Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji o trudnej sytuacji w przedszkolech i stołówkach pracowniczych, które bez wody nie mogą prowadzić normalnej działalności. Największy spadek ciśnienia nastąpił w dzielnicach Śródmieście i Krowodrza.

Jak oświadczył nam dyr. nac. krakowskich wodociągów STANISŁAW MALOTA, głównym powodem jest katastrofalne wprost obniżenie się poziomu wód na Rudawie i Sance — skąd dostarczana jest woda pitna do tych dzielnic. Wista została natomiast zupełnie wyłączona z uwagi na olbrzymie jej zanieczyszczenie. Dość powiedzieć, że wielkość zasolenia wielokrotnie przekroczyła dopuszczalną normę 300 miligramów na 1 litr i wynosi obecnie ponad 1500 miligramów, co zupełnie uniemożliwia pobór wody. Niedobór wody dla Krakowa (z ujęcia na Rudawie i Sance) wyniósł wczoraj 55 tys. m sześć. przy możliwości agregatów oczyszczających: 135 tys. metrów sześć, na dobę.

Zdaniem dyrektora Maloty — za kłopoty z wodą dużą winę ponoszą administratorzy budynków mieszkalnych, którzy od 2 lat mieli obowiązek instalacji wypu-

(Dokończenie na str. 2)

W Zakopanem „Jesień Tatrzańska”

Ruszył barwny korowód

(Telefonem z Zakopanego)

Dzisiaj o 10 rano ulicami Zakopanego przeszedł barwny, rozliczony korowód festiwalowy. Dotarł na stadion im. Władysława Orkana, gdzie nastąpiło uroczyste otwarcie XVI Międzynarodowego Festiwalu Folkloru Ziemi Górskiej i prezentacja zespołów, biorących udział w imprezie.

Kiedy „Echo” trafi do rąk Czytelników, w namiocie przy Dolnych Krupówkach od godz. 18.30 rozpoczyna pierwsze zmagania konkursowe o „Złotą Ciupagę” zespoły z Nowego Sącza, Włoch, Francji i Turcji. Ogłądać będziemy tańce, słuchać pieśni i muzyki góralskiej z całej Europy.

Dziś także rozpoczynają się organizowane w ramach Jesieni Tatrzańskiej — Dni Przewodniczek, które potrwać do 7 września. Pierwsza wycieczka, organizowana przez Koło Przewodniczek Tatrzańskich im. Klimka Bachledy i oddział PTTK w Zakopanem wyruszyła na Rysy już o godz. 7 rano. Bez względu na pogodę ma zamiar zdobyć najwyższy szczyt polskich Tatr.

Jak do tej pory publiczność dopisuje na wszystkich imprezach, a od wczoraj organizatorom przy-

Odślonie tablicy przy ul. Skarbowej

Ku czci żołnierzy Września



Przed budynkiem przy ul. Skarbowej 2 odbyła się wczoraj uroczysta manifestacja pokojowa poświęcona pamięci polskich żołnierzy zmarłych wskutek ran odniesionych we wrześniu 1939 roku.

Szpital ten, zwany oficjalnie Szpitalem Polskich Jeńców Wojennych, działał od 1 września 1939 r. do sierpnia roku następnego. Początkowo panowały tam dobre warunki, bo przyzwyczajony był stosunek Austriaków wschodzących w skład wojsk okupacyjnych, którzy zajęli Kraków, do personelu szpitalnego. Później stosunek okupantów do Polaków zmienił się ale dzięki wspaniałej pracy lekarzy i pielęgniarek ranni żołnierze mieli cały czas zapewnioną fachową i serdeczną opiekę.

Na ulicę Skarbową przybyli: zaproszeni przez Krakowski Obywatelski Komitet Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa oraz Zespół Opieki Zdrowotnej nr 1, przedstawiciele organizacji kombatanckich, władze miasta, delegacje zakładów pracy, harcerze i młodzież szkolna.

Po przypomnieniu przez wiceprezesa ZW ZBoWiD Czesława Skrobeckiego, działań militarnych, które miały miejsce we wrześniu w południowej Polsce, głos zabrała była pielęgniarka Szpitala PCK przy ul. Skarbowej dr Aleksandra Mianowska.

Następnie wiceprezydent Krakowa, Jan Nowak, dyrektor ZOZ-1 dr Zofia Kulig i dr Aleksandra Mianowska dokonali aktu odślonienia tablicy ku czci żołnierzy zmarłych w tym szpitalu. Nazwiska 9, którzy zmarli w grudniu 1939 roku widnieją na tablicy. Przy dźwiękach werbli — w uroczystości brała udział Orkiestra Garnizonu Krakowskiego WP — delegacje organizacji za-

(Dokończenie na str. 2)

Sezon 1984/85 w Starym Teatrze

10 interesujących premier Występy w kraju i za granicą

Niewiele teatrów w Polsce, a zapewne i w Europie może pochwalić się taką frekwencją: 101 proc. Na spektakle grane na głównej dużej scenie Starego Teatru wpuszcza się także widzów na miejsca stojące. Popularność tej czołowej krakowskiej i polskiej sceny jest nadal ogromna. Nie mniejsze są oczekiwania publiczności. Na wczorajszej konferencji prasowej dyrektor Starego Teatru Stanisław Radwan tłumaczył teatr ze stosunkowo niewielkiej ilości nowych premier w minionym sezonie (zaledwie 5). Zespół pracuje w bardzo trudnych warunkach technicznych i one są główną barierą uniemożliwiającą intensywniejszą pracę. Brak teatrowi sali prób, magazynów, bardzo trudne są warunki na zapleczu dużej sceny (brak miejsca na dekoracje). W końcu jakby na ukoronowanie tych wszystkich braków — remont toczący się w gmachu przy ul. Jagiellońskiej z prawdziwym bohaterstwem znoszony przez artystów i zespół techniczny, by nie dopuścić do zamknięcia tej najważniejszej sceny.

Z tych trudności teatr chce jednak wybić i o własnych siłach, i przy dużej pomocy Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu

Warto poznać

Nazwisko Arielle Dombasle zapewne niewiele mówi polskim miłośnikom kina, ale ta szczupła, zgrabna blondynka staje się osobą coraz bardziej popularną we Francji. Zainteresowanie jej osobą tak ostatnio wzrosło, że redaktorzy „Paris Match”, który specjalizuje się w przybliżaniu swoim czytelnikom najbardziej popularnych aktualnie postaci, poświęcili jej sporo miejsca na łamach tego magazynu. Jest aktorką, ma 29 lat i do lat 80. znali ją niemal wyłącznie bywalcy paryskich teatrzyków bulwarowych. Ale z czasem przyszyły także role w telewizji i w filmie. Wtedy zwrócił na nią uwagę znany reżyser, twórca filmów eksperymentalnych, jeden z głównych motorów „nowej fali”, Eric Rohmer, autor takich filmów, jak „Moja noc w Maud” czy nagrodzone Grand Prix na festiwalu w San Sebastian w 1971 r. „Kolano Klary”. Rohmer dostrzegł w Arielle dziewczynę, na jaką czekał przeszło 20 lat. I tak została gwiazdą jego filmu „Paulina na plaży”, którego scenariusz powstał w 1960 r. z myślą o Brigitte Bardot. Wówczas do realizacji filmu nie doszło, dzięki czemu grająca dotąd mało znacząca aktorka, jaką była Arielle Dombasle mogła w 1983 r. zabłysnąć pełnią swego — jak się okazało — dużego talentu. Ale ta ambitna dziewczyna nie zadowolona z aktorskim sukcesem. Wzięła za pióro i napisała scenariusz filmu „Scigany, osaczony”, który sama zrealizowała. Film reprezentował Francję na festiwalu młodego kina w Nowym Jorku, gdzie został przyjęty bardzo dobrze. Dzięki temu Arielle otrzymała kilka interesujących propozycji z Hollywoodu, m. in. od producenta słynnego serialu „Dallas”. Można sądzić, że spodoba się Amerykanom, gdyż niezwykle przypomina dwie szalenie niegdyś popularne tam aktorki — Carole Lombard i Veronikę Lake.

PAPIEŻ JAN Paweł II przyjął wczoraj na audiencji prywatnej w swej letniej rezydencji w Castel Gandolfo biskupa ministra spraw zagranicznych H. D. Genschera. Genscher spotkał się również z watykańskim sekretarzem stanu, kardynałem A. Caserolim.

II ŚWIATOWA Konferencja Pokojowa Międzynarodowego Czerwonego Krzyża i Czerwonego Półksiężyca obraduje w stolicy należącej do Finlandii Wysp Alandzkich, które mając od 1921 r. status strefy zdemilitaryzowanej, noszą symboliczną nazwę „Archipelagu Pokoju”.

NAJWIĘKSZA koncentracja po II wojnie światowej sił zbrojnych NATO na terytorium



RFN rozpoczęły się jesienne manewry NATO pod nazwą kodo- „Autumn Forge 84”. Pokaz siły militarnej, w którym wezmie udział ponad 250 tys. ludzi i ogromna ilość sprzętu bojowego, potrwa do połowy października na ogromnym obszarze od północnej Norwegii po wschodnią Turcję.

W OBOZACH polskich i radzieckich żołnierzy na jednym z czechosłowackich poligonów przebywał 3 bm. minister obrony narodowej CSRS, gen. Džur, który będzie kierował ćwiczeniami „Tarcza 84”.

PAPIEŻ Jan Paweł II mianował historyka Mario Agnesa nowym redaktorem naczelnym watykańskiego dziennika „Osservatore Romano”. Dotychczas stanowisko to piastował Valerio Volponi.



Szczęśliwe numerki

NOWY JORK (PAP). Jedynym graczem, który trafnie wytypował 6 szczęśliwych liczb: 2, 3, 10, 26, 30 i 43 w loterii stanowej w Illinois, był 28-letni drukarz Michael Wittkowski, który też zdobył główną rekordową wygraną — 40 mln dolarów.

W związku ze zmianą stawek opłat celnych w ostatnich dniach sierpnia na przejściach granicznych w zachodniej części Polski utworzyły się długie kolejki samochodów (4 do 6 km), oczekujących na odprawę graniczną. Na zdjęciu: oczekujący na przekroczenie granicy w Świecku na trasie E-8. CAF — Gawańkiewicz — telefot

Prof. WIKTOR BONIECKI komentuje

O amnestii w zakładach pracy

RED.: W ostatnich tygodniach w wielu zakładach pracy — na wniosek związków zawodowych — wprowadzono „amnestię”. Dy-

Było to 4 września

• W 1924 r. urodziła się we Lwowie Barbara Bittnerówna, wybitna tancerka, pierwsza solistka oper w Poznaniu. Byłymi i w Warszawie, laureatka I nagrody na międzynarodowym konkursie w Verelli w 1956 r.; liczne występy zagraniczne w duecie z W. Grucą.

• W 1955 r. ukazał się pierwszy, tzw. „zielony” od koloru winiety tytułowej, numer „Po prostu”. Pismo wzbudziło od razu niebywałe zainteresowanie nie tylko wśród studentów i młodej inteligencji, do których było adresowane.

• W 1972 r. zmarł w wieku 75 lat Stanisław Miłski, popularny aktor filmowy, laureat Nagrody Państwowej II st. m. in. „Cieluza”, „Popiół i diament”, „Ewa chce spać”, „Gdzie jest generał”, „Faraon”, „Chłopi”.

• W 1974 r. Stany Zjednoczone nawiązały stosunki dyplomatyczne z NRD jako ostatni kraj zachodni, który znormalizował stosunki z tym państwem niemieckim. (I-K)

Jubileuszowy numer

„Wieczoru Wrocławia”

3 bm. ukazał się 5-tysięczny numer popołudniowy „Wieczoru Wrocławia”. Od 4 kwietnia 1967 r. gazeta cieszy się dużą popularnością wśród mieszkańców Wrocławia. Organizuje m. in. wiele akcji przyczyniających się do ułatwienia życia mieszkańcom miasta. Z okazji jubileuszu Koleżankom i Kolegom z bratniego pisma popołudniowego życzymy wielu dalszych sukcesów.

rekcje przedsiębiorstw masowo wyrażały zgodę na zatarcie kar, nałożonych na niesumienne pracowników. Amnestia objęła bądź wszelkie przewinienia, bądź z wyłączeniem — w niektórych zakładach — przypadków kradzieży lub pijanstwa w czasie pracy. Zgodnie z prawem (kodeks pracy) kary dyscyplinarne i tak ulegają zatarciu po roku nie-naganej pracy. Czy zatem amnestia była potrzebna? Czy godzący się na nią dyrektorzy sami sobie nie związali rąk, choć tak często lamentowali publicznie na

(Dokończenie na str. 2)

• Na centralnym dworcu kolejowym w Montrealu eksplodowała bomba, uśmiercając 3 osoby, a 25 raniąc. W ub. tygodniu władze kolejowe otrzymały anonimowy list, zawierający m. in. pogroźki wobec Papieża Jana Pawła II, który ma złożyć wizytę w Kanadzie w przyszłym tygodniu.

• Rekordowo wysoka temperatura powietrza zanotowana wczoraj w stolicy Japonii — 39 st. C. W górach Maebasi i Kumagaya temperatura osiągnęła 40 st. Tak wielkiej spiekoty nie było w tym regionie od 1897 r.

• W Los Angeles 2 nie zidentyfikowani rewolwerowcy wdarli się do jednego z domów i zastrzelili 58-letnią Eborę Alexander, jej córkę, 24-letnią Delirę, 12-letniego Demiana Gannera i 8-letniego Damona Bonnera. Uratowali się 2 osoby: 13-letni Ivan Bonner, który ukrył się w szafie, oraz 26-letni Son Neil, który schronił się w tylnej części budynku. Zamordowani byli krewnymi bratami gwiazdy footballu, Kermita Alexandra.

• 7 ekstremistów sikhijskich, którzy uprowadzili 24 ub. m. samolot „Air India” do Dubaj,

zostało przekazanych wiadom o indyjskim przez Zjednoczone Emiraty Arabskie.

• Sandinowskie artyleria przeciwlotnicza zestrzeliła śmigłowce produkcji amerykańskiej H-58 w pobliżu Santa Clara w Nikaragui, zabijając pilota — Amerykanina i 2 członków załogi. Śmigłowce towarzyszył 4 samolotom, które zaatakowały szkołę wojskową „Tapasli”. W ataku zginęło 4 dzieci i 2 osoby dorosłe, a 2 zostały ranne.

z dalekopisu

• Kontrrewolucjoniści nikaraguańscy dokonali zasadniczo na ciężarówce na drodze z Somabito do Puerto Cabezas zabijając 10 osób cywilnych. Jednostki milicji ludowej zabiły w walce 4 kontrrewolucjonistów.

• Przed budynkiem portu lotniczego w Kabulu wybuchła bomba podłożona przez kontrrewolucjonistów. Zginęło kilka osób, a kilka odniosło rany. Wśród ofiar są dzieci i kobiety.

• Salvador Dali, wielki malarz hiszpański, przebywał w barcelońskiej klinice Del Pilar. Oparzenia doznane w czasie pożaru w jego rezydencji, okazały

się poważniejsze, niż oceniano i objęły ok. 18 proc. powierzchni ciała.

• Ponad 330 osób zginęło, setki zostało rannych, a 200 tysięcy pozabawionych schronienia w wyniku tajfunu, który szalał nad Filipinami.

• Władze chińskiej prowincji Szansi zaniechały projektu budowy autostrady po tym, jak w trakcie wstępnych prac budowlanych zniszczyły 182 starożytne grobowce z IV w. p.n.e. Ich wartość była bezcenna.

• W Aleksandrii zwałił się 7-piętrowy budynek. Zginęło 16 osób, 15 jest rannych. Trwają poszukiwania ruin. Liczba ofiar śmiertelnych może być wyższa.

• 53-letni zastępca dowódcy halabardników na zamku Tower w Londynie, Dennis Roy Bailey, wraz z małżonką Betty, stanął przed trybunałem pod zarzutem inkasowania na własne konto wpływów od turystów z powrotnej sprzedaży biletów wejściowych. Został on skazany na grzywnę w wysokości 618 funtów oraz 250 funtów z tytułu kosztów postępowania sądowego i wraz z połowicą otrzymał karę 3 miesięcy pozbawienia wolności.



• 53-letni zastępca dowódcy halabardników na zamku Tower w Londynie, Dennis Roy Bailey, wraz z małżonką Betty, stanął przed trybunałem pod zarzutem inkasowania na własne konto wpływów od turystów z powrotnej sprzedaży biletów wejściowych. Został on skazany na grzywnę w wysokości 618 funtów oraz 250 funtów z tytułu kosztów postępowania sądowego i wraz z połowicą otrzymał karę 3 miesięcy pozbawienia wolności.

Fot.: PARIS MATCH

Rozmowy „Echo“

Jedna z ulic Mondeville
otrzyma imię gen. Sikorskiego

W Polsce, w tym także w Krakowie, gościliśmy członków Związku Kombatantów Francuskich Polskiego Pochodzenia. Poprosiliśmy o rozmowę **BOGUSŁAWA DZIUKA**, przewodniczącego Oddziału Normandzkiego, obejmującego swym działaniem Mondeville, Colombelles i Sibernville.

— Nie jest to nasza pierwsza wizyta w Polsce. Często organizujemy wyjazdy do rodzin w kraju, a co roku wyjeżdżamy turystycznie. Taki też charakter ma nasz tegoroczny pobyt w Pol-

sce. Dla niektórych jest to spotkanie z krajem, rodziną, po wielu latach rozłąki. Dla innych, którzy są Francuzami, a tylko pochodzenie mają polskie, to w ogóle pierwsze spotkanie z Polską. Mam także małżeństwo, dla którego ten wyjazd, to podróż poślubna, mimo że są już wiele lat po ślubie. Jest to ich bowiem pierwszy wyjazd poza granice Francji.

— Jak znalazł się Pan we Francji?

— Urodziłem się w Polsce, w Zawierciu, ojciec był piekarzem, matka krawcową. Nie mieliśmy pieniędzy, żyliśmy w nędzy. Dlatego też w 1925 r. rodzice zdecydowali się na wyjazd. Ale we Francji także było ciężko, nie mogłem nigdzie znaleźć pracy. W Polsce uczyłem się muzyki, grałem na skrzypcach, gitarze. Niestety, musiałem porzucić muzykę i zacząć pracę w hucie.

— A jakie były Pana wojenne losy?

— Walczyłem w oddziałach polskich w 40 r., ale wkrótce zostałem ranny i dostałem się do niewoli. Byłem w obozie jenieckim XVII B i XII B, 60 km od Wiednia. Pociąg uciekałem, ale ucieczka powiodła się dopiero za piątym razem. W marcu 1945 r. powróciłem do Francji, do pracy w hucie, gdzie przepracowałem ponad 40 lat.

— Od jak dawna istnieje Wasz Związek?

— Związek Kombatantów Francuskich Polskiego Pochodzenia działa od zakończenia wojny, ale obecną nazwę przyjęliśmy dopiero w 1971 r. Nie jest nam łatwo, kombatantów jest coraz mniej, ci którzy żyją potrzebują większej opieki i pomocy. Staramy się jak najlepiej kombatantów, którzy są jeszcze nie zreszenni w naszym Związku, zachęcić do sympatyzowania z nami. Organizujemy odczyty, spotkania, wyjeżdżamy, opiekujemy się emigrantami żołnierzami polskich w Normandii. W tym roku w Mondeville, dzięki naszej inicjatywie i poparciu, jedna z ulic miasta otrzyma imię gen. Wł. Sikorskiego. Oczywiście, jak każdy mały związek mamy kłopoty finansowe. Składki członkowskie są symboliczne. Władze miejskie dają nam bardzo skromne dotacje. Dużą pomoc i oparcie stanowią dla nas konsulaci polski. Stamtąd, właśnie otrzymujemy boże pamięćki, wyroby ludowe, książki i informatory o Polsce. Na każdym festynie czy kiera-

szu mamy własne stoisko, gdzie je sprzedajemy. Przydają się tu i moje umiejętności piekarskie wyniesione z rodzinnego domu. Zawsze oferujemy wspaniałe polskie pączki. Pieniądże, które uda nam się zarobić, przeznaczamy na dalszą działalność.

— Dziękuję za rozmowę i do zobaczenia w Krakowie w przyszłym roku.

KATARZYNA KIETA

Krakowska zielen na szarym końcu

Gdzie ogrody
z tamtych lat?

Jak jest naprawdę z krakowską zielenią? Odwiedzając Kraków ciągle jeszcze zazdrościmy nam pięknych Plant, podziwiamy (często z ironią), że stać nas na rozległe Błonia niedaleko śródmiejskiego centrum, a gdy po raz pierwszy zawitają do Nowej Huty — są wprost zaskoczeni widokiem tyłu skwerów i zieleńców w przemysłowej dzielnicy.

To wszystko jednak pozory. Z większych miast Polski, Kraków znajduje się pod względem zieleni na ostatnim miejscu. Mamy jej na terenach miejskich zaledwie 207 ha, podczas gdy w Warszawie jest 767 ha, Wrocławiu 697 ha, Poznaniu — 409 ha, a Łodzi — 246 ha. To samo dotyczy liczby miejskich i zakładowych ogrodów oraz działek pracowniczych.

Podczas niedawnych wędrówek po krakowskich parkach mogliśmy ponadto przekonać się (ze smutkiem), że nawet to, co posiadamy dla ozdoby rekreacji i zdrowia mieszkańców — jest w poważnym stopniu zaniedbane i niszczone, że zieleni w naszym przedłużonym mieście ulega ciągłej degradacji. A przecież Kraków w swej długiej historii słynął niegdyś z najpiękniejszych ogrodów, a w dobie renesansu — głośnej (nie tylko w kraju) szkoły sztuki ogrodowej. To prawda, wiele ogrodów było wówczas niedostępnych dla publicznego użytku (np. klasztorne, pałacowe, prywatne) niemniej stanowiły one część miejskiej zieleni, odświeżały powietrze, izolowały i wyciszały gęsto zabudowane tereny. Wiele z nich zniknęło niemal bez śladu, jak ogród na Zwierzyńcu zwany królewskim (przy obecnym ujściu Rudawy do Wisły), na Łobzowie (połączony z naturalnym parkiem), między klasztorem Franciszkanów a Wawelem, przepiękny ogród przy Collegium Maius (od strony południowo-zachodniej), ogród Dubickiego przy ul. Kolekt. ogrody przy ul. Blich, Stradom i in.

Na zanikanie zieleni ogrodowo-parkowej w naszym mieście złożyło się wiele przyczyn: ciągła rozbudowa samego miasta, powstanie nowych szlaków komunikacyjnych, zakładanie fortyfikacji obronnych, szczególnie w okresie panowania Austriaków. Wówczas to (ok. 1850 r.) wycięto piękny las w Olszy składający



Nowoczesny budynek słowackiej radiofonii w Bratisławie.

się z drzew olchowych, topoli nadwiślańskich i wierzb, a w drugiej połowie XIX w. zginęły prawie wszystkie osiemnastowieczne ogrody zabrane pod budowę domów czynszowych. I tak rozparcelowane zostały tereny zielone u wylotu Plant pod Wawelem, otoczenie kościoła św. Idziego, ogrody Nowego Świata, Piasku, Kleparza i Wesołej, zredukowano do połowy słynny Ogród Strzelecki.

Dopiero pod koniec ub. stulecia dzięki inicjatywom i zaangażowaniu garstki społeczników zdołano zahamować tę katastrofalną dewastację. Powstało kilka nowych parków, skwerów i zieleńców. Miejskie ogrody nigdy jednak nie wróciły już do stanu dawnej świetności.

Dajmy jednak pokój sentymentom i przeżyciom estetycznym. Dziś zmagania o utrzymanie miejskiej zieleni (a nie tylko ogrodów z mozaiką kwiatów) można porównać do wojennej strategii. Gdy atakowani obrońcy zostaną rozdzieleni na poszczególne gniazda oporu, wówczas łatwiej jest ich zlikwidować. Pozbawienie miasta zwartych terenów zielonych i rozdrobnienie na małe grupki zadzwonionych skwerów — przybliża ich klęskę. Nie posiadające strefy ochronnej przed wzmogionym działaniem toksycznych pyłów i gazów, drzewa umierają stojąc. Widać to coraz wyraźniej przy szlakach komunikacyjnych oraz na skrajach krakowskich parków i Plant.

Mamy w naszym Krakowie nie tylko piękne tradycje ogrodu-miasta, ale również zdolnych architektów, wyspecjalizowanych w planowaniu zieleni biura projektów. Mamy szereg opracowań wybitnych naukowców przestrzegających przed zgubnym wpływem toksycznych emisji i uszczuplaniu zieleni. Mamy też... złą praktykę lekceważenia tych sygnałów, beznadziejność wobec degradacji przyrody i

zbyt wiele jeszcze destrukcyjnych poglądów w rodzaju: „Jakoś to będzie”. Wspaniałe ogrody Krakowa należą bezpowrotnie do przeszłości. Nikt ich już nie przywróci kosztem wyburzania kamienic przy tak olbrzymim głodzie mieszkaniowym. Rzec idzie teraz o sprawę wyższej rangi — uchronienie mieszkańców przed ekologicznym zagrożeniem, które nie przychodzi nagle, lecz nadweręża miejski organizm rok po roku zbliżając się do niewidocznej bariery. A jest nią naruszenie równowagi biologicznej.

ADAM ŻARNOWSKI

Esperantyści
w Międzygórzu

W Międzygórzu trwają tradycyjne wczasy esperantystów organizowane przez Okręg Wrocławski Polskiego Związku Esperantystów i Fundusz Wczasów Pracowniczych. Po raz pierwszy miłośnicy tego języka przyjechali do Międzygórza przed 10 laty. Było wtedy 150 osób z 8 krajów. Obecnie zorganizowano dwa turnusy dla 450 osób.

Często języka esperanto uczą się całe rodziny. Najliczniej, bo aż w 40-osobowym składzie reprezentowana jest na wczasach wywodząca się z Wielkopolski rodzina, której protoplastą był Tomasz Orsztyń. Historia tego rodzaju sięga roku 1746, kiedy to w księdze metrykalnej parafii w Gostyniu Wlkp. odnotowano narodziny pierwszego syna. Dzisiaj na tablicach genealogicznych znajduje się ponad 2500 potomków Tomasza zamieszkałych w 35 województwach oraz w 10 innych krajach świata.

Spora część uczestników wczasów to osoby, które uczą się języka esperanto na kursie korespondencyjnym prowadzonym przez Polski Związek Esperantystów (00-013 Warszawa, ul. Jasna 6). W Międzygórzu zapoznają się oni z językiem mówionym. Wczasy w Międzygórzu odbywają się co roku, zawsze w drugiej połowie sierpnia i we wrześniu. Każdy, kto od października rozpocznie naukę języka esperanto na kursie stacjonarnym lub korespondencyjnym, może zostać ich uczestnikiem w roku przyszłym. (ms)

Prawo i Ty

Czy jestem karany?

Pytają nas nieraz Czytelnicy, jak się mają zachowywać w sytuacjach, gdy trzeba podawać oficjalnie dane do swego życiorysu, wypełniać urzędowe ankiety, podania w zakładzie pracy, kwestionariusze paszportowe lub w rubryce „karalność” — a niegdyś zdarzył się im jakiś konflikt z prawem karnym. A zatem: „Jestem czy nie jestem karany?” Czy dawna karalność, nieraz sprzed wielu lat ciąży na człowieku formalnie przez całe życie?

Przyznać trzeba iż czasem są okoliczności dość skomplikowane, a nikt nie chce wprowadzać organu władzy w błąd co do swej niegdyśszej karalności. Dlatego to warto nieco bliżej przyjrzeć się „paragrafom” kodeksu karnego, które takie właśnie sytuacje regulują.

Najpierw — sprawy wyroków, w których sąd orzekł karę pozbawienia wolności — ale z zawieszeniem jej wykonania. Jeżeli w okresie próby (zawieszenia) i podczas, dalszych 6 miesięcy sąd nie zarządzi wykonania kary, wówczas niejako „automatycznie” (po upływie owych następnych 6 miesięcy) ulega ona zatarciu, uważa się ją za nie istniejącą; można od tej pory — z czystym sercem — podawać dla celów urzędowych informację o swej niekaralności.

Nieco inaczej jest natomiast, jeśli kara pozbawienia wolności została wykonana. Tu zatarcie skazania następuje z mocy prawa (czyli również niejako „automatycznie”) z upływem 10 lat od wykonania lub darowania kary — pozbawienia wolności albo od przedawnienia jej wykonania.

Może jednak sąd — na wniosek skazanego — zarządzić zatarcie skazania wcześniej: już po upływie 5 lat, jeśli w tym czasie skazany przestrzegał porządku prawnego, a orzeczoną przedtem karę pozbawienia wolności nie przekraczała dwóch lat. Jeśli zaś idzie o kary ograniczenia (a nie pozbawienia) wolności lub grzywny, to zatarcie skazania następuje z mocy prawa już po 5 latach od wykonania, darowania kary czy też przedawnienia jej wykonania.

Również osoby, wobec których postępowanie karne umorzono na mocy amnestii nie są — w rozumieniu prawa — uważane za karane. Mają zatem podstawę po temu, aby powoływać się — we wszelkich urzędowych okolicznościach — na swa niekaralność. Z chwilą zatarcia skazania — uważa się je za niebyłe, a wpis o skazaniu usunięty zostaje z rejestru osób skazanych.

JERZY PARZYŃSKI

pocztynion
echa

Sąd opiekuńczy

J. Z. Jestem po rozwodzie, razem z byłym mężem, mamy orzeczoną władzę rodzicielską nad nieletnią córką. Obecnie chciałabym wyjechać z córką na dłuższy pobyt za granicę, mój były mąż się temu sprzeciwia. Jak to można załatwić?

Powinna Pani zwrócić się do sądu opiekuńczego, o wydanie orzeczenia, które zezwalałoby Pani na wyjazd wraz z dzieckiem za granicę. (JP)

Zmiana decyzji

Józef P. Skawina. Jestem rencistą II grupy i w orzeczeniu lekarskim zaznaczone mam „zdolność do pracy”. Czy w takiej sytuacji mogę podjąć zatrudnienie?

Nie. Nie może Pan podjąć zatrudnienia. Może Pan natomiast zwrócić się do komisji lekarskiej ZUS, która zdecydowała, czy stan zdrowia uległ na tyle poprawie, aby mógł Pan podjąć lekką pracę. (dag)

Leczenie odwykowe

J. R. Chciałabym oddać alkoholika do przymusowego leczenia. Mieszkam w Krowodrzy, gdzie mam się zwrócić w tej sprawie?

Najlepiej byłoby gdyby udało się Pani namówić osobę, o której Pani pisze do dobrowolnego zgłoszenia się w Poradni Przeciwdrobnopowierzchniowej przy ul. Rusznikarskiej 17. Lekarz zdecydowałby czy leczenie może być ambulatoryjne czy w szpitalu. Jeśli nie uda się nakłonić go do dobrowolnych odwiedzin w Poradni, radzimy udać się do Terenowej Komisji do Spraw Przeciwdziałania Alkoholizmowi przy al. Słowackiego 46/3. Jest czynna we wtorki, środy, czwartki w godz. 11—14. (ag)

Paczka z zagranicy

B. P. Z zagranicy mam otrzymać od znajomych paczkę. Czy emeryci mają zniżkę w opłatach celnych?

Ulg celnych dla emerytów nie ma. Można jednak w pewnych przypadkach starać się o zwolnienie od cla, składając w tym celu podanie do urzędu celnego. (sz)

Po osiemdziesiątce!!!

K. M. Matka moja kończy 80 rok życia, czy w związku z tym przysługuje jej zniżka w opłatach radiowo-telewizyjnych?

Osoby, które ukończyły 80 rok życia pobierają rentę, emeryturę lub zasiłek są zwolnione od opłat za korzystanie z odbiorników radiowych i telewizyjnych. W tym celu należy się zwrócić do najbliższego urzędu pocztowego z książeczką radiowo-telewizyjną, dowodem osobistym, ostatnim odcinkiem renty, emerytury lub zasiłku o przepisaniu książeczki. (sz)

Berberys

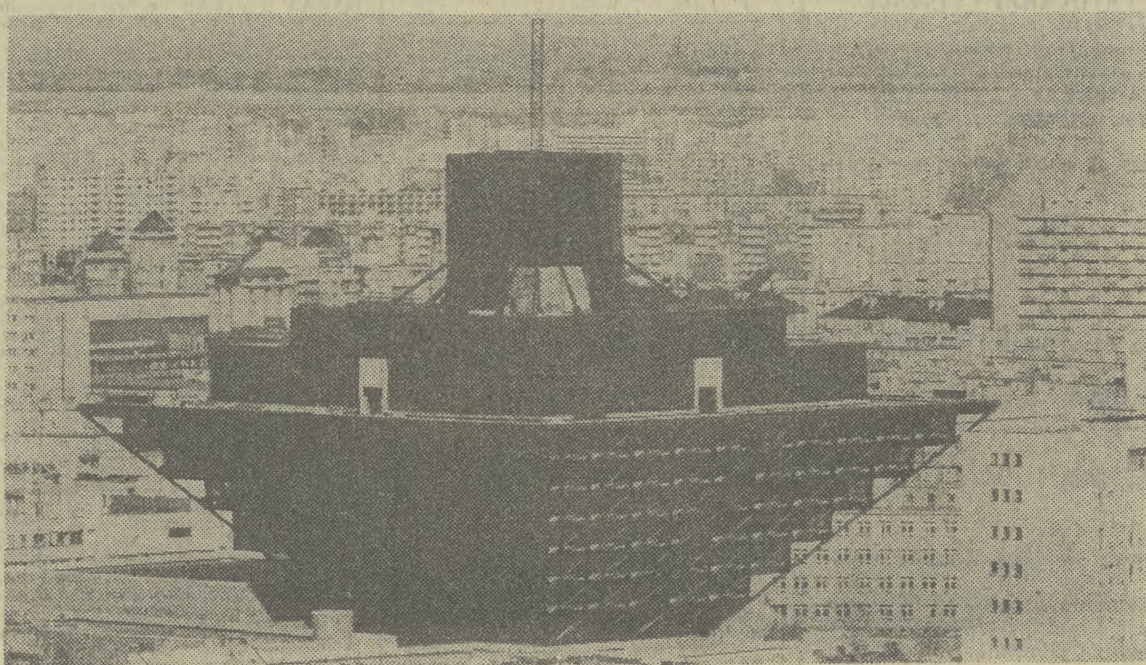
Krzew do 3 m wysokości, ma kanciaste gałęzi i korze szarej i gładkiej, pokrytej kołkami. Liście są odwrotnie jajowate, krótkoogonkowe, na brzegu drobno ząbkowane. Kwitnie V—VI. Kwiaty mają barwę żółtawą. Surowcem zielarskim jest kora korzeni i korzenie, które zbieramy przeważnie przy niszczeniu krzaków berberysu. Kora po wysuszeniu ma właściwość leczniczą: smak bardzo gorzki, ściągający. Kora i korzenie berberysu działają przeciwgorączkowo i żółciopędnie. Napary z nich stosuje się przy niestrawności, kamicy żółciowej i nerkowej — szczególnie polecany u osób w podeszłym wieku. Napar: łyżkę od herbaty surowca zalać szklanką wrzątku, trzymając pod przykryciem przez 10 minut. Przecedzić i pić 1—2 razy dziennie szklankę naparu przed jedzeniem. (lw)

Korzeń tataraku i chmielu

— są doskonałe do płukania włosów owymnych, które straciły kolor i wypadają. Garść chmielu i garść tataraku gotować przez 20 minut w 3 litrach wody, przecedzić i płukać tym odwarem włosy — po umyciu — a staną się miękkie, bujne i puszyste. (lw)

Dąb

— zbiera się korę na wiosnę. Należy ją suszyć w przewiewnym miejscu, aby nie spleśniała. Gotową kupujemy w „Herbapolu”. Dobry składnik przeciwciemniawej płukanki do włosów przy siwieniu. Jako napar stosuje się do moczenia pocących się lub odmrożonych nóg. (lw)



Nowoczesny budynek słowackiej radiofonii w Bratisławie.

CAF-CTK

